



RZECZPOSPOLITA

Czwartek, 23 września 2004 roku

NR 224 (6907)

Najmłodszy boją się albo reagują agresją po obejrzeniu wystawy „Elementarz” w dawnym obozie koncentracyjnym w Lublinie

Nawet chłopcy płaczą

DO KOŃCZENIE W A1

Wystawa została zorganizowana przez Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN i Państwowe Muzeum na Majdanku z myślą o uczniach klas gimnazjalnych oraz liceum. Trwa od ponad roku. Teraz, po wakacjach, ponownie obejrzą ją setki dzieci.

– Zainteresowanie jest ogromne. Współpracujemy obecnie z ponad setką nauczycieli – mówi Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor ośrodka, pomysłodawca i współorganizator wystawy.

Idea przedsięwzięcia polega na symbolicznym użyciu elementarza, pierwszego systemu pojeź. Po uwięzieniu z naiwnego świata dzieciństwa dzieci zostały brutalnie wrzucane w „świat obozu” i poznały „elementarz obozu”, w którym dominowały takie słowa, jak: głód, selekcja, komora gazowa; krematorium. Wystawę skomponowano w ten sposób, że każdy, kto wejdzie do baraku nr 53, czuje się nie tylko świadkiem, ale i uczestnikiem tragedii dzieci. Sprzyja temu atmosfera panująca w środku. Mrok, zaduch, gwar dziecięcych rozmów płynący z głośnika przenosi nas w czasy obozowego życia.

– Dorośli ludzie wychodzą stąd wstrząśnięci, a co dopiero dzieci – usłyszeliśmy od jednego z pracowników muzeum. – Ta wystawa to brutalna gra na ich emocjach. Nie powinny zwiedzać tego baraku.

W baraku wybudowano pięć betonowych studni. Kiedy pochylamy się nad każdą z nich, słyszymy wstrząsającą opowieść dorosłego człowieka o jego dzieciństwie na Majdanku. Jedna ze studni milczy, bo chłopiec nie przeżył obozu. Z piątej studni słyszymy przejmującą piosenkę Elżuni, jak umierała w samotności. Wykonywana dziecięcym głosem piosenka ma melodię przedwojennej kolysanki „Z popielnika na Wojtusia iskielecza mruga”.

Muzeum zachęca uczniów do opisania swoich refleksji po obejrzeniu wystawy. Jak bardzo młodzi gimnazjalni utożsamia się z losami dzieci na Majdanku, możemy dowiedzieć się z ich prac opublikowanych w Internecie. „Janek został wczoraj powieszony. Musieliśmy patrzeć, jak umiera. (...) Dzisiejszy dzień był najgorszy ze wszystkich. Obudziłam się rano wtulona w zwłoki matki, która umarła w nocy. Pragnęłam umrzeć przed nią (...)” – pisze w pamiętniku Kamila, uczennica gimnazjum.

Inna gimnazjalistka, Agata, wcieliła się w małego chłopca: „Rodziców już nie ma. Jestem sam. Plakalem. Tak mocno. Jeszcze nigdy nie czulem się tak źle. (...) Obok nas przejechał wóz z ciałami tych, którzy nie wytrzymali. Byli martwi. Pewna myśl nie dawała mi spokoju: na którym z tych wózków są moi rodzice?”.

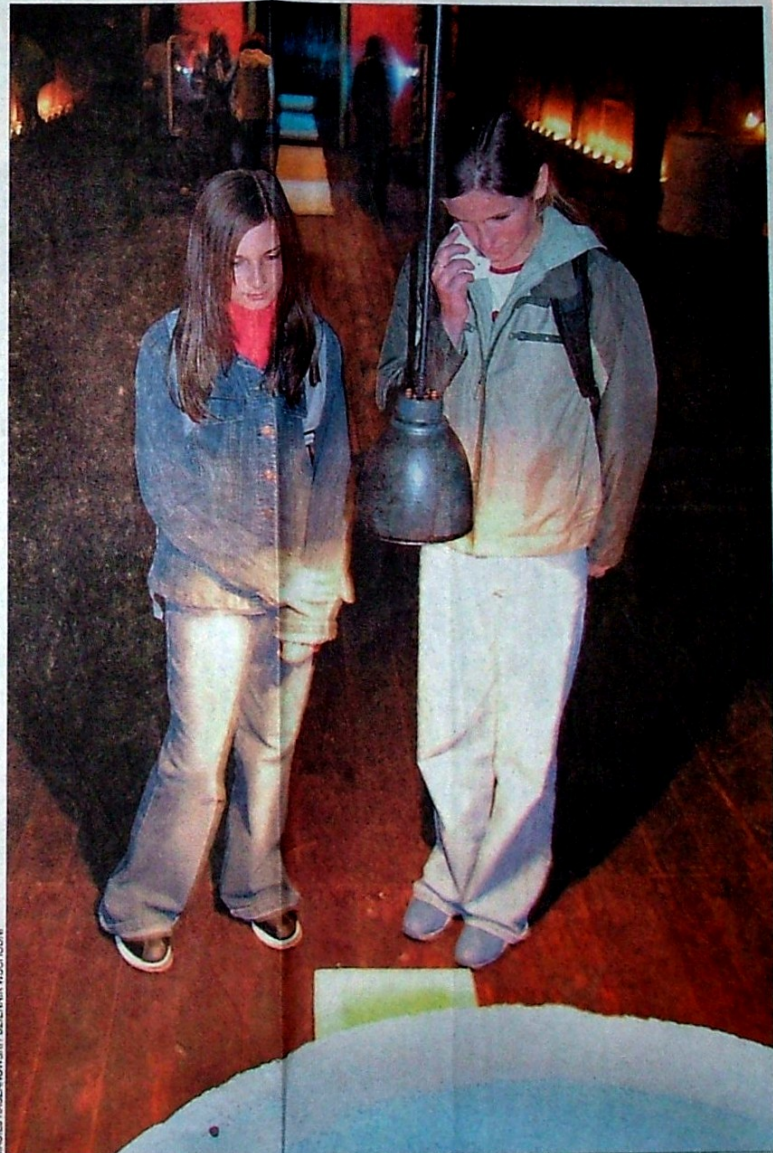
Zdarza się, że niektóre dzieci reagują agresją. – Często słyszę, jak mówią, że trzeba Niemców pozabijać – powiedział nam pracownik muzeum.

– Uczniowie utożsamiają się z tamtymi dziećmi – wyjaśnia Jadwiga Kuśmierska, psycholog. – Nie wolno zostawić ich samych z emocjami po obejrzeniu wystawy. Mechanizmy obronne niektórych dzieci są słabsze i one nie powinny tam iść.

Inny, proszący o anonimowość psycholog: – Skandal! To niedopuszczalne, żeby narażać dzieci na takie przeżycia.

Dyrektor Pietrasiewicz zapewnia: – Dosłaliśmy do wniosku, że wiek 14 lat jest wystarczający, aby świadomie przeżyć wystawę. Jednak nie mogą wykluczyć, że kogoś to dotknie za mocno. Mimo to nie można oszczędzać im tego rodzaju przeżyć. Tym bardziej że wystawa powstała po to, aby wzbudzać w młodziuż wrażliwość.

Magdalena Mizeracka „Dziennik Wschodni”



Dzieci wychodzą z wystawy przerażone

Wystawa na Majdanku

Nawet chłopcy płaczą

„Była sobie raz Elżunia. Umierała sama. Bo jej tatuś na Majdanku. W Oświęcimiu mama” – taką piosenkę słyszą uczniowie zwiedzający wystawę w Państwowym Muzeum na Majdanku.

Po przerwie wakacyjnej kolejne grupy uczniów przyjeżdżają oglądać kontrowersyjną ekspozycję. – To brutalna gra na emocjach dzieci – mówią pracownicy muzeum.

– Mnie to przeraża – mówi Natalia Młynarska, uczennica III klasy Gimnazjum nr 1 w Świdniku. We wtorek z całą klasą zwiedzała „Elementarz”. – Nie wiedziałam, że to będzie aż tak okropne. Nawet nie wiem, co powiedzieć. Inne dzieci również nie kryły swoich emocji. – Wyobrażałam sobie wystawę jako mniej drastyczną – przyznaje Ilona Kozioł, gimnazjalistka. – Najgorsza jest ta piosenka o Elżuni. To jest takie smutne – ta dziewczynka miała 9 lat.

– Są bardzo poruszeni – mówi Renata Kosiorek, wychowawczyni klasy.

Ekspozycja silnie działa na emocje uczniów. Pokazuje im świat widziany oczami małych więźniów Majdanku. Dlatego po zwiedzeniu zawsze jest dyskusja. – Muszą powiedzieć, co ich zdruzgotowało – mówi Marta Grudzińska, pracownica Muzeum na Majdanku. – To najlepszy sposób dotarcia do ich psychiki. Bardzo często płaczą. Nawet chłopcy.

Magdalena Mizeracka „Dziennik Wschodni”

DO KOŃCZENIE W A6